

Paciorek, Magdalena

"Nieludzka medycyna - lekarze w służbie nazizmu", Stanisław Sterkowicz, Warszawa 2007 : [recenzja]

Medycyna Nowożytna 15/1 - 2, 169-171

2008

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



STANISŁAW STERKOWICZ,

Nieludzka medycyna – lekarze w służbie nazizmu,

Wyd. Medyk Sp. z o.o., Warszawa 2007, 302 strony

Nieludzka medycyna – lekarze w służbie nazizmu to kolejna już pozycja książkowa prof. Stanisława Sterkowicza, znawcy przedmiotu – historyka medycyny, kardiologa, a także świadka i uczestnika omawianych doświadczeń, stanowiąca podsumowanie dotychczasowych badań autora, wydana z okazji jubileuszu 60-lecia jego pracy.

Prezentowana książka poświęcona została głębszej analizie tworu, jakim bez wątpienia była w latach 1933–1945 medycyna hitlerowska. Owo zjawisko ukształtowane pod wpływem szerzącej się wówczas ideologii nazistowskiej stanowiło ewenement w historii ludzkości. Zwłaszcza że osobami podatnymi na jej wpływy okazali się nie psychopatyczni mordercy, lecz społeczna elita – profesorowie, doktorzy medycyny, wykształceni ludzie, biolodzy, chemicy czy farmaceuci.

Książka podzielona została na cztery części. Pierwsza z nich zatytułowana *Medycyna w służbie zbrodni* dotyczyła początków kształtowania się medycyny hitlerowskiej. Na uwagę zasługuje fakt, że owa zbrodnicza działalność społeczności lekarskiej III Rzeszy rozpoczęła się w momencie objęcia władzy przez narodowych socjalistów. Każdy wydział lekarski ówczesnych Niemiec tworzył katedry i zakłady genetyki człowieka i higieny rasowej, w których wpajano studentom zasady postępowania z „niższymi” rasami, czyli Żydami, Cyganami itp. Eliminowanie ze społeczeństwa jednostek słabych uważano za podstawowy cel nauk medycznych. Zakres zbrodniczej działalności medycyny faszystowskiej okazał się być bardzo szeroki. Począwszy od przymusowej sterylizacji umysłowo chorych, na którą zezwalała ustawa z 1934 r., poprzez tworzenie zakładów *Lebensborn* (1935 r.) mających na celu m.in. wychowanie dzieci, obcych narodowościowo, na prawowitych nordyków, aż do masowej eutanazji ludzi uważanych za niegodnych życia. W tym ostatnim przypadku eksterminacja dotyczyła również własnych obywateli – zazwyczaj ludzi umysłowo chorych (akcja T-4), ale i więźniów (akcja 14f 13). Warto podkreślić, iż działalność ta nie uszła uwadze społeczeństwa, kiedy to „raptem” liczba „nagłych” zgonów w zakładach psychiatrycznych zaczęła przewyższać dotychczasową normę. Autor książki prezentuje różne sposoby eliminacji tego typu pacjentów. Od przedawkowania leków typu: luminal, skopolamina czy też morfina, stopniowego ograniczania pożywienia – w przypadku dzieci, poprzez iniekcje dożylnie lub poda-

wanie dosercowo 30-procentowego roztworu wody utlenionej, fenolu, benzyny, aż do zagazowywania w komorach gazowych. Na skutek protestów obywateli powyższą akcję, w stosunku do obywateli niemieckich, przerwano w sierpniu 1941 r., przenosząc ją raczej na teren obozów koncentracyjnych.

Odrębnego omówienia, zdaniem autora, wymagał podrozdział poświęcony „okrutnej chirurgii”, w którym zaprezentowano zaledwie jeden z rodzajów doświadczeń przeprowadzanych na obozowych więźniach. Operacjom chirurgicznym poddawano zazwyczaj tzw. potencjalnych pacjentów, wybieranych przypadkowo bądź podczas porannych apeli, którym usuwano żołądek, pęcherzyk czy wyrostek, amputowano kończyny bez wcześniejszej diagnostyki, a przede wszystkim bez jakiegokolwiek środka znieczulającego. Grozy dopełniać miał fakt, że powyższe organy w dużym stopniu były zdrowe, niewymagające żadnej interwencji chirurgicznej. Operatorami okazywali się niedouczeni lekarze obozowi, ale poprawni ideologicznie, często wykonujący owe zabiegi „dla nabierania wprawy, a czasem nawet i próżnej ciekawości”. Do nich należał m.in. dr Hans Eisele, Lange, Herbert Heim, Herman Richter i inni, których po wojnie nie zawsze dotknęła sprawiedliwość.

Rozdział drugi książki, najbardziej rozbudowany, poświęcony został wszelkiego rodzaju eksperymentom medycznym wykonywanym w obozach III Rzeszy. Należy podkreślić, że tym razem inicjatorami przeprowadzania badań doświadczalnych na żywych organizmach byli wybitni naukowcy z tytułami profesorskimi. Wśród nich wymieniono nazwiska prof. Hirta, prof. Gerharda Rosego, prof. Euglena Hagena i wielu innych. Ciekawą, ale i szokującą informacją jest również fakt, że niektórzy z uczestników powyższych badań pragnęli wykorzystać zdobyte wyniki w celu uzyskania stopni naukowych. Wierząc jednak „na słowo” autorowi – brak wszakże w tekście przypisów – prawdopodobnie „kilku lekarzom udało się przeprowadzić przewody doktorskie, a jeden z nich szykował się do uzyskania w ten sposób habilitacji”. W powyższym rozdziale autor skrupulatnie przeanalizował każde z przeprowadzonych doświadczeń. W większości miały one służyć testowaniu środków farmakologicznych, mających, przykładowo, przeciwdziałać chorobom zakaźnym, tj. dur brzuszny i plamisty, gruźlica, malaria, wirusowe zapalenie wątroby, zgorzel gazowa, tężec, ropowice. Odrębne zagadnienie stanowiły doświadczenia z zakresu medycyny wojennej, gdzie przedmiotem badań było m.in. badanie wytrzymałości ludzkich organizmów na duże wysokości czy niskie temperatury, nad przydatnością wody morskiej do picia czy też

nad zatruciami gazami bojowymi. Odrębne kierunki w doświadczeniach medycyny hitlerowskiej stanowiła m.in. tematyka pozorowania chorób (np. żółtaczkę, owrzodzeń podudzi), doświadczenia z zakresu problematyki rasowej, uwzględniające przede wszystkim masową sterylizację ludzi (poprzez wprowadzanie do jamy macicy drażniących środków czy naświetlania narządów rodnych promieniami RTG) oraz doświadczenia na bliźniakach.

Ważną sprawą, której nie sposób pominąć, była też omówiona w publikacji kwestia odpowiedzialności karnej nazistowskich lekarzy w okresie powojennym. Zdziwienie jednak budzić może fakt, że nie wszystkich zwolenników, a przede wszystkim wykonawców „niehumanitarnej” medycyny dosięgła sprawiedliwość. Wielu z nich trafiło do więzień, wielu popełniło samobójstwo, ale również byli i tacy, którzy pomimo udowodnionej zbrodniczej działalności, dalej wykonywali zawód lekarza.

Na uwagę zasługuje również kolejny dział książki, w którym autor w odmiennym świetle prezentuje osiągnięcia medycyny niemieckiej nieskażonej żadną ideologią. Stanowi on całkowite przeciwieństwo omawianego przez autora nurtu. Tego typu układ książki pozwala czytelnikowi zachować dystans do pierwszej części publikacji, pozwala także zrozumieć, że medycyna nazistowska, w której istnienie nie należy wątpić, stanowiła jedynie przykład wpływu ideologii na rozwój jednej z dziedzin nauk przyrodniczych.

Na zakończenie warto wspomnieć parę słów na temat samego wydania. Książka prof. Sterkowicza wydana w 2007 r. zawiera wiele ciekawych, a zarazem unikatowych ilustracji. Pisana jasnym, przystępnym stylem sprawia, że czyta się ją z ogromnym zainteresowaniem. Do całkowitej satysfakcji z lektury brakuje jednak przypisów do wielu ciekawych, a zarazem i wstrząsających przykładów, przytaczanych przez autora, a także większego dystansu jej twórcy do opisywanych zagadnień. Nadmierne zaangażowanie emocjonalne, które niekiedy wyczuwało się w tekście, mogło po trosze przesłaniać naukowość powyższej pracy. Pomimo tych, jak się wydaje, drobnych niedociągnięć, omawiana książka zasługuje na ogromne uznanie. Mimo „niehumanitarnej” tematyki, jakiej podjął się autor, publikacja godna jest polecenia „ku przestrodze” nie tylko dla przeciętnego czytelnika, ale również dla przedstawicieli środowiska lekarskiego.

Magdalena Paciorek